Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 285 Lwów, Sobota dnia 13 Grudnia 1924 Rok XLII



PREN[UMERATA]
Miesięcz[nie]
3 zł. 30
9 zł. 40
do domu
ace z pr
3 zł. 60
10 zł. 20
miesięcznie 5 zł. 50 gr.,
kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow.
17 gr.

# KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.



Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26 — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

## Dzisiejszy numer zawiera:



### RZĄD NIE CHCE PRZEDŁUŻAĆ PEŁNOMOCNICTW?

Warszawa, 11 grudnia. Dzienniki podają, że premier Grabski odbył naradę z kilku ministrami wchodzącymi w skład komisji poitycznej Rady min. w sprawie pełnomocnictw, które wygasają z dniem 1 stycznia 1925. Rząd niema zamiaru przedłużania tych pełnomocnictw, natomiast możliwe, że rząd zwróci się do Sejmu o nowe pełnomocnictwa, które dotyczyć będą nie spraw gospodarczych, lecz bezpieczeństwa publicznego. (AW.)



# Obstrukcja prawicy.

## P. Mączyński chce przewlec załatwienie projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

Warszawa, 11. grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) Do laski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy o naczelnych władzach wojskowych. Rząd nalega, by projekt ten był rozpatrywany w wojskowej komisji sejmowej jeszcze przed świętami. Natomiast przewodniczący komisji wojskowej p. Mączyński (Ch. N.) zamierza przewlec tę sprawę sprawę aż po świętach. Gdyby podobny fakt nastąpił to załatwienie tego projektu znowu z winy prawicy uległoby zwłoce.

### KONFERENCJA PREMJERA GRABSKIEGO Z MARSZ. PIŁSUDSKIM.

Warszawa, 11. grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) Zapowiedziana na dziś konferencja prem. Grabskiego z marsz. Piłsudskim została na czas jakiś odłożona.

Warszawa, 11. grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) Marszałek Piłsudski przyjął w dniu wczorajszym na przeszło godzinnej konferencji gen. Sosnkowskiego.

### WYBORY W KLUBIE Z. P. S. L.

Warszawa, 11 grudnia. W klubie sejmowym Związku Polskich Stronnictw Ludowych „Wyzwolenie i Jedność Ludowa“ dokonano wczoraj wyboru wiceprezesów, którymi zostali posłowie: Putek, Waleron, Dąbski i Kościałkowski. (AW.)

# O nowe wybory do Sejmu.

**Warszawa**, w grudniu 1924.

Tylko ten, kto z bliska przyjrzy się naszemu Sejmowi, zrozumie dokładnie, dlaczego stronnictwa szczerze życzliwe rozwojowi idei republikańskiej, opowiadają się za szybkiem rozwiązaniem tego Sejmu i za przeprowadzeniem nowych wyborów. Najważniejsze problematy naszego państwa rozgrywają się dziś **poza obecnym Sejmem**, że wymienimy tylko sprawę **sanacji finansów, sprawy kresowe, sprawy polityki zagranicznej i t. p.**

Sejm nie tylko niema na nie wpływu, ale co więcej, ludzie świadomi boją się powierzyć jakąś poważniejszą sprawę obecnemu Sejmowi, bo ją popsuje, opóźni, zabagni. Gdyby sanacja naszego skarbu spoczywała w rękach Sejmu, bylibyśmy już nie nad brzegiem katastrofy, ale na samym dnie przepaści; gdyby Sejm miał ustalać linje polityki zagranicznej — tobyśmy żadnej linji nie mieli. To samo można powiedzieć o stosunku do spraw kresowych, które są kwestją życia naszego państwa.

Nieszczęściem obecnego Sejmu (i całego społeczeństwa) jest to, że jest on podzielony prawie na dwie połowy, przyczem połowa prawicowa jest znacznie silniejsza, zdolna zawsze do sparaliżowania i sabotowania każdej akcji, która się jej nie podoba. Wskutek tego każda ustawa, każda akcja nosi na sobie cechy kompromisu, czasem nonsensowego, ale nieuniknionego. Ten kompromis w Sejmie i rządzie stał się powodem marazmu, który zżera i zatruwa nasze państwo od szeregu lat i który staje się powoli naszą zgubą.

Państwo nasze, które żyło przez szereg lat pod trzema reakcyjnymi zaborami, potrzebuje reform społecznych, reform czasem bardzo radykalnych, aby dopędzić rozwój europejski i wytrzymać współzawodnictwo w świecie. Podstawową taką reformą jest n. p. **reforma rolna**, która nie tylko ma dać ziemię setkom tysięcy ludzi, ale która ma rozstrzygnąć o posiadaniu **narodowego terytorjum**. Tymczasem cztery lata minęło od czasu uchwalenia reformy rolnej, i mimo to nie ruszyła ona ani krok naprzód. Ludziom płytkim wydaje się, że to tylko „sprawa chłopska". Tymczasem jest to sprawa **ogólno - narodowa i państwowa**, bo — o ile pewna kwestja obchodzi 75% społeczeństwa — to dotyczy ona całego państwa.

Skąd się wziął obecnie ów ponury, przygnębiający nastrój kryzysowy w państwie, który przygniata każdego mieszkańca wsi i miasta? Stąd, że najliczniejsza warstwa zawodowa w Polsce, warstwa włościańska, została prawie zniszczona, nie tyle podatkami, ile fałszywym systemem gospodarczym, bezmyślnym biurokratyzmem i brakiem reform socjalnych. Wskutek tego **cierpimy wszyscy**, bo najliczniejszy konsument (75% narodu) zaszył się w swój zapadły kąt, cofa się w swym rozwoju i konsumcji i czeka albo na lepsze czasy, albo ucieka z kraju za granicę **lub ginie z głodu**. A Sejm, w którym połowę stanowi prawica, przypatruje się temu z całym spokojem. Ludowcy zaś wszelkiego gatunku gryzą się na zewnątrz i na wewnątrz i nie tylko nie wykazują żadnej inicjatywy, ale nie umieją utrzymać stanu posiadania. Demokracja polska, wiejska i miejska, straciła wszelki rozmach i tupet. Jest w odwrocie i marazmie, przestała być groźną siłą w Sejmie i w kraju.

Weźmy np. taką politykę **zagraniczną**, którą interesuje pewne warstwy raczej tylko ze stanowiska anegdotyczno-personalnego, a nie z istotnego punktu widzenia, jako pierwszorzędna dziedzina naszego życia państwowego. Polska jest w tak trudnem położeniu, że ostać się może tylko **mądrą polityką zagraniczną**, dobrem współżyciem z narodami i dobrymi sojusznikami. Jesteśmy za małym organizmem państwowym, aby liczyć tylko na własną siłę materjalną; musimy **liczyć i na** innych, musimy się stać potrzebnymi naszym sojusznikom i całemu światu. W tym kierunku zapoczątkował naszą politykę zagraniczną obecny p. minister spraw zagranicznych. Tymczasem kampanję właśnie z tym kierunkiem polityczym rozpoczęli nasi reakcjoniści, którzy mając do niedawna w swych rękach ster polityki zagranicznej, szli od klęski do klęski, od kompromitacji do kompromitacji. Na posiedzeniu Sejmu rozegrał się n. p. bardzo na pozór pocieszny, ale w gruncie rzeczy bardzo tragiczny epizod. Przy głosowaniu nad dodatkowym budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, ukraiński poseł p. Chrucki zgłosił wniosek o skreślenie funduszu dyspozycyjnego, czyli **votum nieufności ministrowi** spraw zagranicznych. Za wnioskiem tym głosowały **mniejszości narodowe i endecy** oraz część klubu p. Dubanowicza, który jest — jak wiadomo — mężem stanu podolaków. Tylko 13 głosami większości (134 za — 121 przeciw) utrzymał się p. Skrzyński, czyli tylko przypadkiem utrzymała się **polityka protokołu genewskiego**, którą reprezentuje obecny minister spraw zagranicznych. Wczoraiszem głosowaniem odarto ministra spraw zagranicznych z prestiżu, który miał dotychczas. Okazuje się, że w Polsce tylko **przypadkiem** utrzymała się polityka protokołu genewskiego, że tak samo przypadkiem może być ona na drugi dzień obalona. Jakież zaufanie może budzić taka polityka zagraniczna, co trwałego można na niej zbudować? Dla naszych endeków i dubadeków to głosowanie było tylko figlem politycznym i aktem teroru (dla wymuszenia na ministrze szeregu koncesji na polu polityki **personalnej**, o czem później obszerniej się zajmiemy), ale te „figle" drogo nas będą kosztowały na arenie zagranicznej. Jeżeli do tego dodamy, że nasza prawica w swoich organach (Warszawianka, Gazeta Warszawska, Dwugroszówka) prowadzi **stałą kampanię z obecnym rządem francuskim**, który jest naszym sojusznikiem — to zrozumiemy, jaką katastrofę przygotowuje nam w polityce zagranicznej nasza prawica, zaślepiona w swej nienawiści do każdego ministra, który nie pochodzi z jej obozu. Siła prawicy płynie zaś nie z kraju, ale z Sejmu. W kraju prawica zbankrutowała. Wystarczyło pół roku rządów prawicy z szyldem p. Witosa, aby społeczeństwo przekonało się o nicości prawicy i jej reklamowanych mężów stanu. Siła prawicy płynie z Sejmu, do którego niebaczne społeczeństwo wprowadziło tylu reakcjonistów. Usunięcie anarchizmu prawicowego z Sejmu, jest ściśle związane z jego rozwiązaniem. Innej drogi niema! Inaczej będziemy się wszyscy jeszcze 3 lata męczyli tak, jak się obecnie męczymy. Życie w Polsce staje się męczarnią dzięki egoistycznej polityce prawicy, która nie płaci podatków, ale bierze pożyczki; która z aparatu państwowego czyni narzędzie swej klasowej polityki i która jest czynnikiem anarchji, rujnującem nasze państwo i naszą politykę wewnętrzną i zewnętrzną.

Prawica mogą pozbawić dotychczasowych wpływów tylko nowe wybory do Sejmu!

**Polityk**

# Jeszcze jeden „niepoczytalny".

## Echa napaści słownej na prezydenta Wojciechowskiego. — Morderca śp. G. Narutowicza był również „niepoczytalny".

**Warszawa**, 11. grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) Znany już z opisu z przed kilku dni sprawca niedawnego słownego znieważenia prezydenta Rzpltej inż. Alfons Bielicki, wedle wiadomości, jakie dotąd udało się nam zebrać, jest znanym **czynnym działaczem bojówki faszystowskiej**. Inż. A. Bielicki na długo przed znanymi smutnymi zajściami grudniowymi, które poprzedziły zamordowanie pierwszego prezydenta śp. Gabrjela Narutowicza, stale przesiadywał w gmachu sejmowym, choć nie miał do tego żadnego tytułu; brał również czynny udział w zajściach przed sejmem, związanych z awanturami grudniowymi. Dziwnym zbiegiem okoliczności znajdował się inż. A. Bielicki w chwili zamordowania prezyd. Narutowicza w gmachu, gdzie mordu dokonano; w kilka dni potem zniknął nagle, a poszukiwania policji pozostały bez skutku. Okazało się, że inż. A. Bielicki **dzięki poparciu „P. P. P." został ulokowany na Pomorzu**, gdzie otrzymał stanowisko inżyniera drogowego. Ponieważ obecnie władze stwierdziły, że inż. Bielicki po wypuszczeniu go przez policję polityczną na wolność w dalszym ciągu w rozmaitych miejscach i okolicznościach wygłaszał przemówienia, uchybiające godności niektórych osób urzędowych, a nawet godzące w istniejący ustrój społeczny, prokuratura poleciła aresztować Bielickiego. Z polecenia władz Bielicki ma być osadzony w domu obłąkanych i najprawdopodobniej będzie umieszczony w szpitalu w Tworkach. Okazało się więc, że inż. B., którego władze administracyjne pierwotnie wypuściły na wolność, jako „niepoczytalnego" został aresztowany ponownie. Decyzja ta jednak jest niewygodną dla pewnych odłamów prasy partyjnej, która od kilku dni czyni wszystko, co może, by zlikwidować incydent „niepoczytalnego" Bielickiego przez wypuszczenie go na wolność. Z dotychczasowego toku postępowania widać, iż na innem stanowisku stanęły właściwe instancje ministerstwa spraw wewnętrznych, aczkolwiek należy podkreślić pewną pobłażliwość organów władz niższych przy traktowaniu tego zajścia na pl. Saskim. Należy podkreślić, iż robienie z Bielickiego człowieka niepoczytalnego niezupełnie byłoby zgodne z istotą rzeczy. Opinja publiczna w interesie moralnym ogółu musi pilnie patrzeć na dalszy tok tej sprawy.

# Święto 1-go pułku szwoleżerów.

## Przemówienie szefa pułku marsz. Piłsudskiego.

**Warszawa**, 11. grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) We wczorajszym dniu święta 1-go p. szwoleżerów im. J. Piłsudskiego w godzinach popoł. odbył się bankiet, na którym podejmowano marsz. Józefa Piłsudskiego. Powitali marszałka generałowie Żeligowski, Suszyński, Orlicz-Dreszer, oraz dowódca pułku płk. Głogowski. Bankiet rozpoczęto toastem na cześć prezydenta Rzpltej. Do marsz. Piłsudskiego przemówił pierwszy dowódca pułku, a obecny dowódca brygady gen. Orlicz-Dreszer, który na wstępie wyraził wdzięczność dla marsz. Piłsudskiego, jako twórcy potęgi i majestatu Polski. „My wojsko" — mówił gen. Dreszer — „z głębokim żalem i bólem patrzymy, jak twórcę armii polskiej oddalają czynniki partyjne, czy niepartyjne od braci żołnierskiej". Po tych słowach urządzono marsz. Piłsudskiemu burzliwą owację. — Następnie przemawiał marsz. Piłsudski, który w mocnych słowach streścił świetne tradycje i krwawe boje 1-go p. szwoleżerów oraz podkreślił z naciskiem iż zaszczytna nazwa „pierwszego p. szwol." słusznie mu się należy. Pierwszym był pułk w boju i trudach wojennych, poniósłszy najwięcej ofiar, mając najwięcej zdobyczy i wygranych bitw. Tradycji swej oficerowie i żołnierze byli i będą zawsze wierni. Marszałek nadmienia, iż gdy został wybrany na szefa pułku, wiedział, iż godnym zaufania rękom szablom i sercom powierza swe imię. Mówiąc o pułku Komendant kilkakroć użył zwrotu „my szwoleżerowie", kładąc w ten sposób nacisk na łączność swą z bohaterską bracią szwoleżerską. Wśród entuzjastycznych okrzyków kończy Marszałek swe przemówienie, wznosząc toast na cześć pułku. Po skończonym bankiecie marsz. Piłsudski serdecznie żegnany przez zgromadzonych, wśród okrzyków: „wracaj nam Komendancie", opuścił salę kasyna oficerskiego. Na raucie obecnym był min. spraw zagr. p. Skrzyński, wojewoda warszawski p. Sołtan, generalicja i atachee wojskowi państw obcych.

——oxo——

# Oficjalna dymisja min. Miklaszewskiego.

## Niech mu oświata nie pamięta jego światłych wyczynań.

**Warszawa**, 11 grudnia. Urzędowy komunikat donosi, że Prez. Wojciechowski zwolnił p. Miklaszewskiego z urzędu ministra oświecenia publ. i polecił jednocześnie kierownictwo tymczasowe ministerstwa dyrektorowi departamentu p. Zawidzkiemu. (AW.)

# Ciągłe szykanowanie urzędników.

Stosunek rządu do urzędników zaczyna układać się w sposób budzący uzasadniony niepokój. Stan urzędniczy stanowi dziedzinę, w której każdy rząd uważa za stosowne na wszelkie odmiany eksperymentować, wiedząc, że jest to element najbierniejszy, który nie odważy się nigdy w sposób energiczny upomnieć się o swoje prawa, względnie nie potrafi bronić zdobytych już — jakże skąpych — uprawnień. Tej metody dokuczliwego a systematycznego dręczenia nie możemy uznać za korzystne dla państwa. W interesie bowiem sprawności służby administracyjnej leży, by stan urzędniczy był jeśli nie zadowolonym, bo to w obecnych warunkach jest nieosiągalne, to w każdym razie, by miał zagwarantowane minimalne warunki materjalne egzystencji i możność kulturalnego wyżycia się, stosownie do przeciętnego poziomu potrzeb.

Niestety, tak w pierwszej, jak i w drugiej dziedzinie państwo nie zaspokaja najprymitywniejszych potrzeb urzędnika. Mało tego. Nad każdym urzędnikiem, jak zmora wisi groźba redukcji, wprawiająca go w depresję psychiczną, która w żaden sposób nie może przyczyniać się do sprawniejszego jego funkcjonowania. Upragnioną przez wszystkich urzędników stabilizację odkłada się do coraz nowych terminów, a w międzyczasie dla zupełnego dobicia go, wymyśla się coraz nowe dokuczliwostki w formie zapowiedzianego niedawno projektu rozporządzenia zaprowadzającego dwurazowe urzędowanie. Co było przyczyną tego niezbyt rozsądnego posunięcia — trudno dociec, żadne bowiem względy rzeczowe za tem nie przemawiają. I jesteśmy przekonani, że projekt ten nie uzyska mocy obowiązującej — samo jednak podanie do publicznej wiadomości i gotowość zrealizowania tego zamiaru zdołało już poruszyć zainteresowanych, wzbudzając wszędzie niepokojący ferment.

Autor tego niefortunnego projektu minister spraw wewnętrznych p. Ratajski nieszczególnie rozpoczyna swoje urzędowanie. Poprzednia jego działalność nie daje nam jasnego obrazu jego kwalifikacji, jeśli go zaś mamy sądzić na podstawie powyższego kroku, to musimy stwierdzić, że nowy p. minister ma więcej rozmachu, aniżeli skłonności do namysłu, tak potrzebnego na tem odpowiedzialnem stanowisku powołanem do rozplątywania bardzo misternych zagadnień. Zły to, bardzo zły prognostyk na przyszłość.

**A. Ż.**

# Pobożne życzenia i obłudne komunikaty.

Rzucenie mocnych zasad na stół obrad w Genewie wytworzyło fakt, którego stara dyplomacja nie może przekreślić. Stąd obłudny, nieszczery styl komunikatów dyplomatycznych w sprawie „protokołu genewskiego", który oświetlają odpowiednio jaskrawe komentarze domorosłych i zagranicznych adeptów międzynarodówki szowinistycznej.

Pomimo wszystko Chamberlain i Mussolini nie odważyli się na przekreślenie dzieła roku 1924. Na mocne stanowisko Francji, podtrzymujące je całkowicie odpowiedzieli wykrętnemi zapowiedziami, że chodzi tylko o „zbadanie" protokołu. Z przyjemnością, czy bez przyjemności — ale muszą się z nim liczyć wszyscy — żubry angielskie i czarne koszule włoskie. Więc dyskusja nad protokołem została tylko odłożona. Stanie się znowu aktualna na sesji marcowej Rady Ligi. Wielkie dzieło może poczekać kilka miesięcy. Nic to nam nie zaszkodzi. Może nawet zaryzykować cierpienia reakcjonistów europejskich po przełknięciu leków Macdonaldowskich, które im ani rusz nie chcą przejść przez gardło.

**K. Z.**

### DYMISJA RZĄDU NIEMIECKIEGO — W PRZYSZŁYM TYGODNIU.

**Berlin,** 11 grudnia. Rada ministrów postanowiła złożyć na ręce prezydenta Rzeszy dymisję gabinetu w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. (Pat.)

—x—

# Wydalanie komunistów z Francji.

### WŚRÓD NICH 6 POLAKÓW.

Od chwili układu francusko-sowieckiego agitatorzy bolszewiccy we Francji zwiększyli swą działalność, czując się niejako pod opieką ambasady z rue Grenelle. Francuzi jednak zaczęli się podejrzliwie odnosić do tej działalności, a przekonawszy się, że wśród tych apostołów komunizmu znajduje się zbyt wiele obcych przybyszów, zlikwidowali szybko te „jaczejki III. Internacjonału" i wydalili z Francji około 60 obcokrajowców, wśród których jak donosi „Matin" znajdowało się i 6 Polaków, 43 Włochów, 7 Belgów itd.



### Z POSIEDZENIA SENATU.

**Warszawa,** 11 grudnia. Na wstępie posiedzenia sen. **Szarski** przedstawił projekt ustawy o zmianie statutów Banku polskiego. Projekt ustawy przyjęto ze zmianą tytułu.

Sen. **Adelman** przedłożył ustawę o przyznawaniu darów z łaski, wraz z rezolucją wzywającą rząd, aby **przyznane przez b. galicyjski Sejm krajowy dary z łaski dożywotnie wypłacano w wysokości zwaloryzowanej** w myśl rozp. o przeracho waniu zobowiązań prywatno-prawnych. Projekt ustawy i rezolucję przyjęto bez zmian.

Wreszcie przyjęto ustawę o opłatach stemplowych, które mają płacić spółdzielnie wraz z rezolucją, zwracającą uwagę rządowi, że wobec znacznych ulg poczynionych dla spółdzielni, należałoby je wyjąć z pod tych ulg. Następne posiedzenie we środę 17 bm. (Pat.)

### FERJE SEJMOWE ROZPOCZYNAJĄ SIĘ 19 BM.

**Warszawa,** 11 grudnia. Pod przewodnictwem marszałka Sejmu odbyło się posiedzenie konwentu seniorów. Konwent załatwił sprawę nowego obsadzenia miejsc w komisjach sejmowych przy zastosowaniu systemu d' Honta. Przewodnictwo w ważniejszych komisjach przypadło następującym klubom: komisja wojskowa Z. L. N., zagraniczna: Piast, **administracyjna: Wyzwolenie,** budżetowa: Z. L. N., komunikacyjna: Z. L. N., konstytucyjna: Klub żyd., ochrony pracy: CHD., oświatowa: PPS., prawnicza: PPS., przemysłowo-handlowa: ZLN., reformy rolnej: Piast, **komisja rolna: Wyzwolenie,** komisja skarbowa Kl. ukr.

Wreszcie konwent uchwalił, że ferje rozpoczną się 19 bm. i trwać będą do 12 stycznia 1925. O ileby do 19grudnia nieuchwalono prowizorum budżetowego na I kwartał przyszłego roku, odbyłoby się ewent. posiedzenie Sejmu między św. Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem. (Pat.)

### W BERLINIE ZNAJDUJE SIĘ CENTRALA AKCJI DYWERSYJNEJ?

**Kraków,** 11 grudnia. „Ill. Kur. Codz." dowiaduje się z dobrze poinformowanych kół berlińskich że centrala akcji dywersyjnej na kresach wschodnich znajduje się w Berlinie. Akcją tą kieruje b. pułk. ukraiński Konowalew. Konowalew stoi na czele ukraińsko-bolszewickiej organizacji bojowej. Rozporządza on nieograniczonemi środkami, dostarczanemi mu przez sowiety. Nadto cieszy się poparciem niemieckich Hitlerowców. Rząd niemiecki ma być o tej akcji poinformowany, nie czyni jednak nic aby jej zapobiedz. Jak informuje dziennik krakowski, Petruszewicz utrzymuje kontakt z tą organizacją. (AW.)

### JUŻ DRUGI DZIEŃ TRWA NOC W LONDYNIE.

**Londyn,** 11 grudnia. Miasto jest od 36 godzin pogrążone w ciemnej mgle. Od 50 lat nie było tak wielkiej i ciemnej mgły. Różnica między dniem a nocą znikła. Komunikacja odbywa się wśród największych trudności. Ruch okrętowy na Tamizie zupełnie ustał. Wydarzyły się liczne wypadki, między innymi zderzenie dwóch omnibusów, przy czem 16 osób odniosło rany. Ruch lotniczy na kontynent uległ przerwie. Giełda była wczoraj zamknięta. Mgła jest tak gęsta, że wciska się nawet do mieszkań. W Izbie gmin posłowie musieli być wprowadzeni przy świetle pochodni (?). Pod osłoną mgły dokonano licznych włamań i kradzieży. (Pat.)

# Z Rady miejskiej.

**W sprawie świadczeń na rzecz bezrobotnych. — Otwieranie aptek. — Taryfa dorożkarska na dworcu kolej. — Stypendja. — Podatek Sylwestrowy. — Sprawa cmentarza.**

R. Szafrański zwrócił się do prezydjum z prośbą o poczynienie kroków w sprawie ustalenia kwestji świadczeń drobnych rzemieślników na rzecz bezrobotnych. Ustawa nakazuje płacić owe świadczenia, gdy majster zatrudnia pięciu pracowników, idzie więc o to, czy w liczbe tej zaliczeni mają być także terminatorzy.

R. Souper domagał się od prezydjum interwencji w sprawie otwierania aptek nocną porą i odpowiedniego ogłaszania, które apteki są otwarte, zdarzył się bowiem w nocy na 6 bm. wypadek ciężkiego zachorowania pewnej kobiety w VI dzielnicy. Wezwany lekarz zapisał receptę, z którą udano się do ośmiu aptek i wszędzie zastano je zamknięte, dopiero w dziewiątej aptece można było dostać lekarstwo.

R. Hauswald przedstawił następujący wniosek: Nieznajomość taryf dorożkarskich utrudnia publiczności zamiejscowej używanie dorożek i samochodów, co jest szkodliwe dla ruchu obcych w naszem mieście, a zarazem dla rentowności samych przedsiębiorstw dorożkarskich, dlatego Rada miejska wzywa Magistrat, aby w porozumieniu z zarządem kolejowym postarał się o umieszczenie na dworcach lwowskich w stosownych miejscach większych tablic, podających główne stawki taryfowe dla dorożek i samochodów. Wniosek ten przyjęto.

Z porządku dziennego r. dr. Wereszczyński referował sprawę uregulowania opłat za mieszkania rządowe. Uchwalono w tej sprawie unormować należytości za mieszkania, zajmowane przez funkcjonarjuszy miejskich w budynkach miejskich ze względów służbowych zgodnie z rozporządzeniem Rady ministrów.

Po referacie r. Zawojskiego uchwalono dobudować skrzydło przy szkole miejskiej im. Marji Konopnickiej i scenkę w sali gimnastycznej tej szkoły kosztem 80.500 zł. Koło rodzicielskie ma podpisać deklarację, że dostarczy cegieł i wapna do budowy, lub też złoży gotówkę 15.000 zł.

R. Sudhof przedłożył wniosek, mocą których ustalono wysokość stypendjów im. papieża Leona XIII. dla podupadłych materjalnie rzemieślników na 500 zł. rocznie. Rozdane będą dwa stypendja. Z tej samej fundacji otrzyma czteru robotników dziennych najdłużej w gminie zajętych, stypendjum po 50 zł.

R. Bogdanowicz referował sprawę podatku Sylwestrowego. Uchwalono pobierać w noc Sylwestrowa od g. 10 do 8 rano 50% podatek od spożycia jadła i trunków w restauracjach, kawiarniach i w bufetach na publicznych zabawach tanecznych. Nie będzie natomiast pobierany tej nocy zwykły podatek od spożycia, pobierany codziennie.

R. Maksymowicz referował smutne wnioski. Na spoczynek wieczny będą mogli być złożeni w rejonie cmentarza Łyczakowskiego bez specjalnej opłaty, tylko ci, którzy ostatki żywota spędzili w dzielnicy IV i w dzielnicy I. do ul. Poniatowskiego, za złożenie zwłok innych obywateli na tym cmentarzu będzie się uiszczać taryfowe opłaty.

Na tem zakończono posiedzenie.

### POTRZEBY KORPUSU OCHRONY POGRANICZA.

**Warszawa,** 11. grudnia. Na posiedzeniu komisji wojskowej dowódca ochrony pogranicza gen. Minkiewicz wyjaśnił sprawę korpusu pogranicznego. Korpus liczy obecnie 10 batalionów pieszych i 10 szwadronów konnych, podczas gdy zapotrzebowanie wynosi 30 batalionów i 30 szwadronów. Obecnie na **jeden kilometr pogranicza wypada sześciu ludzi.** Dają się już zauważyć dodatnie rezultaty. Stan na pograniczu był tego rodzaju, że ludność nie odczuwała wprost istnienia granicy. Po objęciu służby w ciągu zaledwie kilku dni, zarzymano 105 przemytników, u których znaleziono również bibułę agitacyjną. Stan **oddziałów KOP.** jest dobry, jak również i poziom wyszkolenia żołnierskiego i sprawności jest wyżej przeciętnego. W dyskusji podnosili mówcy konieczność zwrócenia uwagi na stosowanie nagród i odznak honorowych dla oficerów i szeregowych

# Pragmatyka nauczycielska

## czyli sny o administracyjnej potędze.

W uwagach ogólnych nad rządowym projektem pragmatyki służbowej zaznaczyliśmy już, że 50 prc. „karnych“ paragrafów tej ustawy najlepiej świadczy o duchu, demokratycznych poglądach i szacunku dla stanu nauczycielskiego ze strony projektodawcy. Dyktatorskie zapędy przebijają nie tylko w „karnej“ części projektu, ale każdy niemal artykuł stara się ściągnąć nauczyciela do rzędu białych murzynów.

Zwróćmy uwagę tylko na kilka artykułów: **Art.** 25 powiada: „Nauczycielowi, który otrzymał od władzy ocenę pracy niezadowalającą, przysługuje prawo odwołania „w drodze służbowej do władzy bezpośrednio wyższej“, która „może zatwierdzić lub zmienić orzeczenie“.

Ponieważ „władzę“ zaczynającą się od kierownika czy dyrektora nie obowiązuje żaden artykuł pragmatyki, przeto może się ona wyładowywać w najrozmaitszych formach aż do zemsty osobistej włącznie i nie ma nauczyciel żadnej gwarancji, czy ocena jego kwalifikacji nie będzie oparta tylko na humorze przypadkowego przedstawiciela władzy.

**Hańba artykułu 27.**

Szczególnie haniebnym, bo sprzecznym z konstytucją jest artykuł 27, który powiada: „W szczególności nie wolno nauczycielowi podejmować wystąpień publicznych podniecających nienawiści wyznaniowe, narodowe, społeczne i partyjno-polityczne“.

Artykuł ten z nauczyciela-obywatela robi manekina i oddaje go na pastwę wszelkich sadystycznych pomysłów ze strony kierownika oraz najlżejszych kaprysów lokalnych możnowładców. Każdy krok nauczyciela da się podciągnąć pod ów paragraf. W ten sposób prawicowo czy nawet lewicowo nastrojony dyrektor, starosta, aptekarz czy pani marszałkowa z łatwością znajdą coś; co „podnieca nienawiści wyznaniowe, narodowe, społeczne, czy partyjno-polityczne.

Biada nauczycielowi, gdy nie ukłoni się księdzu kanonikowi lub rabinowi; przecież ono podnieca i t. d. W ten sposób wyklucza się nauczyciela od wszelkiej pracy społecznej, ogranicza się jego przez konstytucję zagwarantowaną wolność słowa i udziału w życiu politycznem.

**Artykuł 31** jeszcze bardziej przygważdża wolność przekonań, gdyż wyraźnie powiada, że nauczyciel powinien „zaniechać zajęć które władza uzna za niedopuszczalne“. A zatem prawicowy dyrektor, może zabronić nauczycielowi pisywania artykułów w gazecie lewicowej i odwrotnie. Słowem partjokracja, posunięta do granic najwyższego uprzywilejowania.

Przypuśćmy, że wśród nauczycielstwa znajdzie się jakiś ekwilibrysta, który zdoła wyjść cało z pośród kolców pragmatyki. Czy jednak zostawią go w spokoju? Nie.

**Art.** 56 powiada: „Jeżeli dobro służby tego wymaga — właściwa władza może go przenieść na równorzędne stanowisko w innej szkole“. To „dobro służby“: to nowa furtka, przez którą władza, lub każdy kto ma wpływ na władzę, może rzucać najstarszym nauczycielom z jednego kąta świata na drugi. W ten sposób ideał nauczyciela: spokój na starość, został w zupełności pogrzebany. Nikt nie jest pewny ani dnia ani godziny.

Kto wśród takich warunków będzie miał ochotę do poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu? Jakie jest jego stanowisko w społeczeństwie. Gdzie leży możność w okazaniu swej indywidualności. Chyba dusze bez twarzy, umiejące się podlizywać wszystkim i każdemu z osobna, będą mogły wytrzymać. Biada nauczycielowi, jeż li się odważy np. dać dwóję synowi pana starosty czy pana aptekarza. Natychmiast pojawi się, jakieś „dobro służby“ i śmiałek wylatuje n. p. z Rawy Ruskiej aż do Kołomyji razem z meblami, żoną, dziećmi i starą schorzałą matką.

Oto są kwiatki z projektu rządowego. Jest jednak nadzieja, że Sejm nie tylko te ale także inne podobne „artykuły“ z oburzeniem odrzuci, i da nauczycielstwu pragmatykę odpowiadającą jego obywatelskiej godności. Lecz tu trzeba czegoś więcej: trzeba przewietrzyć całą atmosferę w ministerstwie oświaty, które — jak wskazuje projekt — myślało widocznie nie o godności stanu nauczycielskiego, lecz śniło sobie sen o potędze administracyjnej.



# Prof. Ganszyniec o „numerus clausus“.

Prof. Ganszyniec rozłożył swe spostrzeżenia na temat „numerus clausus“ na Uniwersytecie lwowskim na dwie części: we wczorajszym wykładzie omówił prelegent powody i objawy antysemityzmu w społeczeństwie, w sobotę zaś mówić będzie o sprawie tej wyłącznie w odniesieniu do życia akademickiego. „Numerus clausus“ bowiem jest zwrócony specjalnie przeciw żydom i tylko z tego stanowiska należy go traktować.

Źródeł antysemityzmu szukać należy w rozmaitych przyczynach. Najważniejsze, to różnice rasy, religji i narodowości. Co do rasy jednakże, to trudno, by sama przynależność do rasy semickiej miała być powodem do nienawiści. Żydzi nie są jedynymi reprezentantami swej rasy w Europie, a nawet rasa ich nie jest czysto semicką. Jeżelibyśmy zaś chcieli wyrzucić z Polski wogóle wszystkich obcych, to musielibyśmy zacząć od Ormian, a skończyć na naszej szlachcie i mieszczaństwie, które są przeważnie pochodzenia niepolskiego. Religja żydowska — brana ze stanowiska objektywnego — poza barbarzyńskimi przeżytkami, jakimi są rytualne przepisy, nie zawiera nic niemoralnego, a zarzucane żydom mordy rytualne nigdy nie zostały udowodnione.

Ale inteligencja nasza nienawidzi żyda nie z powodu jego religji. Kupcy i mieszczaństwo widzą w nim groźnego konkurenta, a nie umiejąc zwalczać go wskutek własnego niedołęstwa i nieuczciwości, wysuwają hasła „rozwojowe“ i stroją się chętnie w barwy narodowe, za które każą sobie dobrze płacić. Grupa „narodowców“ ma bardzo piękne hasła, które pociągają młodzież. Jednak rzeczywistość jest karykaturą tych haseł. „Kochajcie Polskę — mówił prelegent do młodzieży „narodowej“ — nie tak hałaśliwie, pozwólcie, by ją kochali także inni i nie plujcie na nich, jeśli szukają Polski w inny sposób“. Ale co się przebacza młodzieży, trudno przebaczyć politykom. Mówi się o żydach: „Nie chcemy państwa w państwie“. Bardzo słuszne hasło. Ale ci, którzy się tego obcego państwa najbardziej boją, tworzą sami państwo w państwie. Konkordat z Rzymem krępuje Polskę więcej, niż wszystkie razem traktaty o mniejszościach narodowych. Możnaby się zresztą pogodzić z istnieniem państwa rzymskiego, gdyby ono było wobec Polski lojalne. Ale „Rzymiacy“ — jak ich nazywa prof. Ganszyniec — rzucili klątwę na tego, który wyzwolił Polskę, stworzyli kult skrytobójczego morderstwa.

Nienawiść do żydów wywołuje jeden fatalny skutek. Każe im malować się na barwy polskie, co nie zmienia wcale charakteru ich i właściwości, jak chrzest nie może zmienić antropologicznych cech człowieka. Chrzest żyda dla interesu jest szkodą dla społeczeństwa chrześcijańskiego, a korzyścią dla przechrzty. Odczuła to najlepiej Hiszpanja, która rozwiązała sprawę żydowską kategorycznie pod hasłem: „chrzest lub wygnanie“.

Druga część odczytu odbędzie się jutro.

(m).

—oxo—

## Z sali sądowej.

# Echa awantury na wiecu.

Wczoraj odbyła się przed trybunałem przysięgłych we Lwowie, któremu przewodniczył r. Dukiet, rozprawa przeciw Feliksie Kowalskiej, żonie ślusarza kolejowego, oskarżonej o zdradę główną. Zbrodni tej dopuściła się, jak twierdził zastępca prokuratury dr. Laniewski na wiecu P. P. S. we wrześniu br. pod gołem niebem na dziedzińcu ratuszowym, gdzie grupka komunistów zrobiła awanturę. Oskarżona miała wznosić wrogie naszemu państwu okrzyki, a następnie stawiała opór w aresztowaniu awanturników. W postępowaniu dowodowem oskarżona podobnie jak w śledztwie, wypierała się winy. Bronił ją adw. dr. Głuszkiewicz.

Sędziom przedłożono dwa pytania: w kierunku zdrady głównej i gwałtu publicznego. Oba pytania jednogłośnie zaprzeczono. Trybunał wydał wyrok uwalniający.

# Spostrzeżenia meteorologiczne

**Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.**

| 11. grudnia | 7 rano | 1 popoł. | 9 wiecz. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie pow. | 745·4 mm | 745·5 mm | 745·8 mm |
| Temperatura . | — 4·4°C | 0·0°C | — 3·8°C |
| Kierunek wiatru | SE | SE | cisza |
| Prędk. wiatr. | 11 | 14 | — |

**Temperatura najwyższa + 0·1, najniższa — 7·0.**
**Godziny według południka lwowskiego.**
**Uwaga: pogoda.**

# Z całej Polski.

— **Wisła zamarzła.** Wczoraj i dziś na Wiśle pojawiła się gęsta kra, wobec czego żeglugę przerwano. (AW.)

— **Towarzystwo lotnicze.** Celem praktycznego zrealizowania projektu Ligi obrony powietrznej państwa, powstało w Warszawie Towarzystwo lotnicze, do którego weszli wyłącznie fachowcy, t. j. piloci, konstruktorzy, inżynierowie i technicy, pracujący nad rozwojem lotnictwa polskiego.

Planowej, dobrze zorganizowanej pracy dokonają fachowcy zgrupowani w Towarz lotniczem, na czele którego stanął gen. Józef Sosnkowski.

Zakres działalności Towarzystwa lotniczego streszcza się w trzech punktach. 1) Przygotowanie uziemnienia tj. lotnisk i hangarów. 2) Szkolenie pilotów. Towarzystwo otwiera na wiosnę 1925 r. początkowe kursy pilotowania i czyni starania o nabycie samolotów szkolnych. Towarzystwo popierać będzie lotnictwo sportowe i wszelkie próby racjonalnej eksploatacji linji powietrznych. 3) Utworzenie komitetu fachowców, który zjednoczy najwybitniejsze siły fachowe i techniczne. Komitet ten będzie bronił interesów lotnictwa polskiego, bacząc, by kapitały zagraniczne nie opanowały naszej komunikacji lotniczej, na co, niestety, nie zwracaliśmy dotychczas dostatecznej uwagi.

— **Za sprzeniewierzenie** skazał sąd krakowski praktykantkę pocztową Marję Reinerównę na 10 miesięcy więzienia. Przywłaszczyła ona sobie z kasy pocztowej w czasie swego urzędowania 2371 zł.

— **W urzędzie pocztowym w Brodnicy** skradziono skrzynię zawierającą 50.800 zł. przeznaczonych na wypłaty dla magistratu w Nowem mieście. Jako podejrzanych aresztowano 4 funkcjonarjuszy poczt. w tem samego sekretarza.

— **Policja wykryła fabrykę fałszywych 2-złotówek srebrnych w Warszawie.** Jeden z fałszerzy Karol Szaniawski l. 50, znany jeszcze policji rosyjskiej jako fałszerz, popełnił samobójstwo przez otrucie.

— **Zabity przez gajowego.** W lasach należących do konwentu OO. Dominikanów w Dzibułkach zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek. Oto gajowy Piotr Piekula, ujrzawszy gospodarza Iwana Kozowego z Naborzec, kradnącego drzewo, nie namyślając się długo, strzelił do niego. Kula przechodząc przez lewą pierś, zraniła tak ciężko Kozowego, że ten w kilka chwil później zmarł. Piekułę po przeprowadzonych przez policję dochodzeniach aresztowano i odstawiono do sądu pow. w Kulikowie.

# KRONIKA

**Kalendarzyk.**

Dziś rz. kat. Aleksandra; gr. kat. Paramona. Jutro rz. kat. Łucji i Otylji; gr. kat. Andreja ap. — Wschód słońca 7·14; zachód 3·23.

**Teatr Wielki.**

Początek przedstawień o godzinie 7·30.
Piątek „Wicek i Wacek".
Sobota o 3 pop. „Wicek i Wacek" — wieczór „Cyganerja" (występy Szymanowskiej oraz Drabika).
Niedziela o 3 pop. „Nieboska komedja".

**Teatr Mały.**

Piątek, sobota „Miłość czuwa".

**Teatr Nowości.**

Piątek, sobota „Marica".

**Teatr Bagatela.**

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz. o 8.

**Kinoteatry:**

„LEW": „Fantom".
„Kopernik" i „Marysienka": „Dziesięcioro przykazań".
„APOLLO" „Zawoalowana dama".
„CHIMERA". „Zabawki pana miljonera".
„PASAŻ": „Między ziemią a niebem" dramat amer. 6 aktów.
„FATAMORGANA". „Przeznaczenie".
„SZTUKA": „Tajemniczy potwór".

## Ze Lwowa.

— **Ilustracji**, wytwornego tygodnika warszawskiego wyszedł nr. 23 i rozesłany został tym prenumeratorom „Kurjera Lwowskiego", którzy za naszem pośrednictwem abonują to pismo.

W numerze tym zamieszczono między innemi następujące ilustracje: Dżungla w jazz-bandzie. — Królowa midinetek paryskich. Wybory w Niemczech. Powstanie w Egipcie. Zaghlul-Pasza. Pierwsza ambasada francuska w odrodzonej Polsce. Nieznany patrjota — nieznanemu żołnierzowi. Coś niecoś o aktorach i aktorkach filmowych. Królewska para angielska. Viola Dana gwiazda filmowa. Najpiękniejsze dziecko polskie. Poseł polski w Stanach Zjedn. dr. Wróblewski i ameryk. minister skarbu p. Mellon. Mody. Posiedzenie rady admin. międzynarod. biura pracy w Paryżu. P. Malvy były francuski minister spraw wewn. Cerkiew prawosławna w Paryżu.

Główny skład „Ilustracji" i sprzedaż pojedynczych numerów w administracji „Kurjera Lwowskiego", Lwów, ul. Chorążczyzny 26.

— **Pożegnanie wojewody lwowskiego p. Zimnego** odbyło się wczoraj w południe w sali sesyjnej województwa. Zebrali się licznie urzędnicy województwa, starostwa i policji. Bardzo serdecznie przemówił imieniem zebranych wicewojewoda p. Wodzicki, podniósł wielkie zasługi p. Zimnego i wyraził życzenie aby ustępujący na własną prośbę wielce zasłużony wojewoda znalazł godnego siebie następcę. Dziękując wzruszony wojewoda apelował do zebranych, aby i w przyszłości służyli sumiennie dla dobra Rzeczypospolitej.

— **Pożegnanie p. Antoniego Stefanowicza.** Kuratorjum lwowskiego okręgu szkolnego żegnało wczoraj p. Ant. Stefanowicza, naczelnika wydziału szkół zawodowych, który po 40 letniej służbie przeszedł na emeryturę. Kurator p. Sobiński podniósł zasługi p. Stefanowicza oraz wyraził nadzieję, że i nadal służyć będzie pomocą i radą wydziałowi szkół zawodowych.

— **O poprawę losu dla emerytów.** Przed kilku dniami była w Warszawie u premjera p. Grabskiego, delegacja emerytów państwowych ze Lwowa (emer. starosta p. Fabo), oraz kolejowych ze Lwowa i Krakowa. Premjer przyjął delegację życzliwie, atoli oświadczył, że ze względu na budżet, nie może spełnić wszystkich postulatów emerytów. Jedynie co do emerytów i inwalidów kolejowych, pobierających 17 zł względnie co do wdów i sierót otrzymujących po 9 zł miesięcznie, obiecał premjer przyjść im z pomocą doraźną w ramach budżetu.

— **Z Tow. śpiew. „Bard".** Wydział Tow. śpiew. „Bard" wzywa wszystkich swoich członków na próby z kolend, jakie odbywają się we wtorki i piątki w lokalu Tow. ul. Blacharska 8.

— **Wzór godny naśladowania.** Uroczysty obchód listopadowy staraniem grona nauczycielskiego w Dublanach odbył się 7 bm. Na program złożyły się śpiewy, deklamacje, odczyt i obrazek sceniczny w 4 odsłonach p. t. Janko muzykant. Czysty dochód w kwocie 114 zł. przeznaczono na cele lotnictwa polskiego.

— **Termin wymiany miljonówek** upływa 21 bm. W zamian za jedną miljonówkę wypłacają 2 zł. obligacji państw. pożyczki konwersyjnej. Wymianę dokonać można w Banku Polskim i w państw. Kasach skarbowych.

— **Kuchnia dla ubogich.** Towarzystwo Pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo otworzyło we własnym domu przy ul. Teatyńskiej l. 1 a kuchnię dla ubogich, w której nabyć można za 10 gr. talerz pożywnej i smacznej zupy, a za 5 gr. dużą kromkę chleba.

— **Walne Zebranie Tow. Opieki nad Zwierzętami.** Ub. miesiąca odbyło się pod przewodnictwem prezesa J. B. Chołodeckiego. W przemowie swojej oddał prezes hołd pamięci zmarłych członków, poczem przedstawił powojenną działalność. Towarzystwo zwracało się do władz w kierunku ścisłego wykonywania przepisów ochrony zwierząt i ptactwa i uzyskało w tym kierunku pomyślne sukcesy. Wydział zajmował się obszernie sprawą wiwisekcji w naszych szkołach. Sprawa ta będzie przedmiotem specjalnego wiecu kół rodzicielskich, projektowanego w najbliższym czasie. Uchwalono roczną wkładkę 2 zł dla młodzieży 50 gr. Do nowego wydziału weszli: Prezes p. B. Chołodecki zastępcy: Dr. Stachy i J. Brauner, sekretarz M. Wińcza.

— **Ostrzeżenie.** Zarząd Kasy chorych miasta Lwowa komunikuje: Doszło do wiadomości kierownictwa Kasy, że niejaki Adamski Tadeusz przedstawia się jako kontrolor i wyłudza pieniądze od pracodawców. Wobec tego podaje się do wiadomości, że Adamski nie jest funkcjonarjuszem Kasy chorych i że każdy funkcjonarjusz Kasy zaopatrzony jest w legitymację z fotografją i ktokolwiek nie posiadający legitymacji występuje w charakterze urzędnika Kasy chorych, popełnia nadużycie i powinien być oddany w ręce władz bezpieczeństwa.

— **Groźny pożar na Zamarstynowie.** Ubiegłej nocy z niewytłumaczonej dotychczas przyczyny powstał groźny pożar w domu Mojżesza Olmutza przy ul. Krzywej l. 15 na Zamarstynowie. Pastwą płomieni padło dwie stajnie wraz z zamkniętym w nich koniem. Szkoda wynosi 8000 zł.

— **Trzy osoby zaczadzone.** W mieszkaniu prof. Makarewicza przy ul. Mochnackiego l. 58 uległy ub. nocy trzy osoby zaczadzeniu. I tak skutkiem przewczesnego zatkania pieca przez służącego Adama Radkiewicza l. 21 liczącego, zaczadzeniu uległ Radkiewicz, kucharka Franciszka Gliwa i krawczyni Józefa Hauda, śpiąca w przyległym pokoju. Radkiewicza oraz Haludę odwieziono do szpitala. Gliwę pozostawiono opiece domowej.

## Różne wiadomości.

— **Biskup metodystów uwięziony za oszustwo.** Z Kopenhagi donoszą 9 bm. do pism wiedeńskich. Biskup gmin metodystów w Skandynawji Antoni Bast został dziś uwięziony pod zarzutem oszustwa.

— **Strajk studentów w akademji górniczej** w Leoben wybuchł 6 bm. i trwa dotychczas. Powodem strajku jest pobieranie od studentów pochodzących z Niemiec, opłat i taks w tej samej wysokości, jak od samych studentów, pochodzących z zagranicy

Neues Wiener Journal donosi, że do Leoben przybyło z Petersburga trzech bolszewików, którzy wśród studentów prowadzą propagandę pod niecającą.

— **Jednodniowy strajk demonstracyjny** urzędnili 9 bm, nauczyciele niższej Austrji z powodu niewzględnienia ich żądań.

— **Fałszerzy paszportów dla popisowych polskich** aresztowano we Wiedniu. Zaopatrywali oni popisowych polskich w paszporty austrjackie, na podstawie których przebywać mogli w Austrji Aresztowano Jakóba Raucha, Hugona Weissa, Hermana Schwarza z Ostrowej i Ludwika Turnwera z Warszawy



## Zebrania, odczyty i widowiska.

„**Szampańskie kobietki**". Taki tytuł nosi nowa operetka Lehara, której premiera odbędzie się w przyszłym tygodniu w Teatrze Nowości, posiadająca dowcipne libretto i miłą muzykę. „Szampańskie kobietki" przygotowuje reż. Tatrzański. Dyrygować będzie p. Wojnarowicz.

— **Odczyt dr. Adama Sołtysa** p. t. „Wpływ renesansu na muzykę dramatyczną" (z uwzględnieniem sztuki scenicznej) odbędzie się jako V Wieczór kultury teatralnej w poniedziałek 15 bm. o g. 8 wiecz. w sali instytut. technol., Bourlarda 5.

— **Z Ogniska nauczycielskiego.** Doroczny sezon odczytowy rozpoczyna się w Ognisku naucz. (Gmach Skarbka l. p.) w sobotę 13 bm. Odczyt inauguracyjny wygłosi prof. Dancewicz na temat „O pedagogii nowoczesnej". Początek odczytu o godz. 7 wiecz. Po odczycie ukonstytuowanie się sekcji pedagogicznej.

— **Sekcja Mechaników** Polskiego Tow. Politechnicznego urządza w sobotę 13 bm. o godz. 6-tej wiecz. na Politechnice w sali VI (I p.) odczyt prof. dr. Romana Witkiewicza p. t.: „Elastyczność ruchu kotłów parowych".

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne.** W sobotę, 13 bm. odbędzie się o godz. 8 wieczór w seminarjum filozoficznem uniwersytetu (gmach posejmowy) 251 posiedzenie naukowe, na którem dr. J. P. Frostig wygłosi odczyt p. t. „Psychoanaliza tremy koncertowej jako przykład metody". Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

— **Posiedzenie towarz. filologicznego** odbędzie się w sobotę 13 grudnia b. m. o g. 6 w sali VII. na wszechnicy (I p.) Porządek dzienny: 1) Prof. dr. Witkowski: Rachunek sumienia filologji za ostatnie pół wieku. 2) Dr. Fr. Smolki: Z dziedziny edipskiej polityki agrarnej Hadrjana.

— **Lwowskie Tow. Lekarskie.** 34 Posiedzenie naukowe odbędzie się 12 bm. 1924 (piątek) o g. 18 w sali polikliniki ul. Lindego 5. Porządek dzienny: 1) Demonstracje chorych, 2) Dr. R. Epler: „Aspergillosis chorobotwórcza" (wykład).

— **Miejskie Muzeum Przemysłu artystycznego we Lwowie.** W niedzielę dnia 14 grudnia o godz. 11-tej otwarta zostanie „Wystawa gwiazdkowa" połączona z rozsprzedażą eksponatów (wyroby krajowe) po cenach przystępnych.

—oxo—

— **Z klubu obywatelskiego.** Biuro klubu obywatelskiego jest czynne we wtorki od 7—8 wieczorem, w lokalu własnym, Ossolińskich 15.

**Z MUZYKI.** W niedzielę 14. bm. o godz. pół do 12 przedpołudniem odbędzie się II. koncert dla młodzieży, poświęcony utworom Mieczysława Karłowicza. Słowo wstępne wypowie dr. Juljusz Balicki. Wykonawcy: Stanisława Szotarska (śpiew), Romuald Cyganik (śpiew), prof. Czesław Krzyżanowski (deklamacja), dr. Henryk Guensberg (fortepian).

We wtorek 16. bm. odbędzie się XII. koncert abonamentowy (ostatni I. serji). Program wypełni najznakomitsza pieśniarka polska Stanisława Korwin-Szymanowska, akompanjuje dr. Edward Steinberger. Program niezwykle urozmaicony obejmuje szereg pieśni we Lwowie nieznanych.

## Przez szkło powiększające.

# Tytuły i stanowiska.

Rzecz dzieje się w jednem z D. O. K., gdzie właśnie objął komendę nowomianowany generał, zasłużony żołnierz i jeden z wybitnych oficerów w Polsce.

Generałowi przedstawia się sztab. Kolej przychodzi na eleganckiego rotmistrza-arystokrate, który już poprzedniego dnia w klubie ubolewał nad tem, że dowódcą został generał, z pochodzenia chłopskiego.

— Hrabia Iksiński, ordynat ypsylońskí, rotmistrz entego pułku ułanów... — melduje arystokrata.

Generał spojrzał, nie przestraszył się jednak tytułów i odparł:

— Chłop z chłopów Iksiak, po ojcu odziedziczonych cztery morgi, generał dywizji...

Powiadają, że w pewnych kołach ta odpowiedź generała wzbudziła oburzenie.

— Polska może być sobie republiką, lecz nie wypada, by polski generał był republikaninem — powtarzano sobie między przyjaciółmi hr. Iksińskiego.

**Klik.**

## Gdzie najwięcej drukują i czytają.

W produkcji umysłowej świata stoją na pierwszem miejscu Francja, Anglia i Niemcy. Niemcy przewyższają wszystkich produkcją dzieł naukowych, Francja i Anglia — beletrystycznych. Prócz tego Francja bije wszystkich taniością, albowiem książki francuskie są o połowę tańsze od niemieckich.

Produkcją umysłową tych trzech narodów karmi się Ameryka. Przyczyną małej stosunkowo produkcji amerykańskiej jest dziennikarstwo, które dałe publiczności tyle materjału do czytania, że książka staje się zbyteczną.

U nas stosunkowo drukuje się dużo, ale czyta mało. Ludzie, którzy mają na książki — nie czytają lub czytają rzeczy najpodlejsze. Inteligencja chciałaby czytać, ale nie ma za co. My ani nie czytamy gazet ani książek. Produkcja naszych dzienników bez względu na partje jest nędzna. Najlepiej stoi pod tym względem Poznańskie i kresy zachodnie. Od Katowic na zachód nie znajdziemy rodziny, któraby nie prenumerowała jakiejś gazety, zaś od Lwowa na wschód rodziny, prenumerujące gazety, należą do szczęśliwych wyjatków. Produkcja książek i gazet oraz ilość czytających — to najlepszy termometr do mierzenia stopnia kultury.

K.

## Z tea'rów świetlnych.

**„Fantom“ Hauptmana w kinie „Lew“.** Ludzie są niewolnikami własnych mirażów. Miraże wplątują duszę, pozbawiają woli i pchają na oślep w wir życia, które najpierw wlecze za sobą, potem depcze z pogardą. Hauptman w postaci Alfreda dał typ człowieka wpatrzonego w swój fantom. Alfred pod wpływem fantomu z najuczciwszego człowieka staje się igraszką w ręku złych ludzi, zbrodniarzem. Pełne realizmu sceny budzą grozę, lecz przekonują, uczą i przestrzegają. Pan Abel w trudnej roli Alfreda jest mistrzem, wyczarowującym hauptmanowską myśl z podziwu godną konsekwencją i artyzmem.

### Listy z kraju.

## Z życia szkolnego w Kopyczyńcach.

Dzień 29 listopada uczciła młodzież obu miejscowych szkół, dzięki inicjatywie Kier. szk. p. Sozańskiego a planowej i pilnej pracy ogółu nauczycielstwa tutejszego, a szczególnie p. Radówny, p. Piskiewiczówny, p. Bałandiuka, p. Nowaczka i p. Głowackiego okolicznościowy wieczór, poprzedzony żałobnem nabożeństwem w kościele o godz. 9-tej rano.

Program uroczystości był obfity i urozmaicony. Odczyt o Powstaniu styczniowem wygłosiła p. Piśkiewiczówna, nauczycielka. Dziatwa śpiewała we dwa głosy „Cześć polskiej ziemi Wszystko co nasze, Rozproszony, Siedzi Krakus, Leć nasz orle, Hej! kowalu“.

Z wierszy deklamowano „Na posterunku i Listopad. Następnie odegrano obraz sceniczny, „Korale Marji i Kasi“, a zakończono żywym obrazem Grottgiera „Kucie kos“ i odśpiewaniem roty Konopnickiej. Na drugi dzień łącznie z Kołem T. S. L. powtórzono to samo dla publiczności.

Szkoły tutejsze, śmiało powiedzieć można, są wzorami pod każdym względem na cały powiat. Z radością i uznaniem podn eść należy zaprowadzenie kooperatyw szkolnych, harcerstwa, organizowanie bibljoteki szkolnej a w szkole męskiej bezpłatne udzielanie nauki gry na skrzypcach.

Nauczyciele pamiętają i o młodzieży poza szkolnej i zorg nizowawszy ją przy kółku Roln w Kółko młodzieży, mają tam pogadanki pouczające i uczą śpiewu i nut.

## Zapiski.

**Nowe Wydawnictwo pedagogiczne.** Komisja Pedagogiczna Ministerstwa W. R. i O. P. powołała do istnienia Komitet redakcyjny wydawnictwa „Bibljoteka Klasyków Pedagogiki“ pod przewodnictwem prof. Ig iacego Myślickiego. Zadaniem Komitetu jest wydawanie dzieł klasyków pedagogiki w przekładzie polskim. W przygotowaniu są przekłady pism Russa, Herbarta, Komenskiego i innych. Komitet przyjmuje zgłoszenia osób, zamierzających podjąć się przekładu, pod adresem przewoduiczącego, Warszawa, Piękna 47 a.

—x—

## Największe Bibljoteki na świecie.

| | | |
|---|---|---|
| Bibljoteka w Narod. w Paryżu . | 3,500.000 | vol. |
| „ Kongresu w Waszyngtonie . . . . . . . | 2,918.256 | „ |
| „ Publ. w Nowym Jorku | 2,637.505 | „ |
| Britisch Museum . . | 2,500.000 | „ |
| „ Uniw. Harwardta, St. Zj. | 2,101.000 | „ |
| „ Król. w Hadze . . . | 2,000.000 | „ |
| „ Państw. w Berlinie . . | 1,750.000 | „ |
| „ „ w Monachjum | 1,350.000 | „ |
| „ Uniw. w Yale (St. Zj.) | 1,217.500 | „ |
| „ Publ. w Bostonie . . | 1,197.498 | „ |
| „ „ w Chicago. . . | 1,012.000 | „ |

Bibljoteka Król. w Kopenhadze, Nar. w Madrycie, bodlejońska w Oxfordzie, Uniw. w Strasburgu i nadworna we Wiedniu liczą każda około miljona tomów. Z polskich największą jest zapewne Bibljoteka Uniw. Warsz. licząca około 700.000 tomów.



# KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 11 grudnia.

+ **Swiadectwa przemysłowe.** Termin do nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1925 upływa z końcem grudnia 1924 r. Termin ten bezwarunkowo nie zostanie odroczony, jak również nie będą udzielane zezwolenia na ratalną spłatę tych należytości, a po upływie wyznaczonego terminu przystąpią niezwłocznie władze podatkowe do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych. Winni zupełnego niewykupienia, lub posiadania nieodpowiednich świadectw przemysłowych będą niezwłocznie pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Przy tej sposobności przypomina Izba Skarbowa, że płatnicy zrzeszeni w zawodowych stowarzyszeniach (kupieckich, rzemieślniczych, cechach, gremiach i t. p,) mogą celem przyspieszenia wykupna powyższych świadectw i kart rejestracyjnych czynność tę wykonać przez swe stowarzyszenia **tylko do 15 grudnia 1924** a po upływie tego terminu wyłącznie osobiście.

+ **Bilans otwarcia w złotych.** Lwowska komisja wojewódzka powołana do przeprowadzenia szacunków przedmiotów majątkowych przy sporządzaniu bilansów otwarcia w złotych po myśli rozporządzenia ministerstwa skarbu już się ukonstytuowała i urzęduje w gmachu Izby handlowej i przemysłowej ul. Akademicka 17. Podania w sprawie dokonania szacunków należy wnosić do komisji na ręce Izby handlowej i przemysłowej i załączyć wszelkie dane potrzebne do oszacowania. Za ich ścisłość odpowiada zarząd przedsiębiorstwa.

### GIEŁDA LWOWSKA.

W dalszym ciągu był wczoraj słaby popyt dla akcji niekotowanych. Zainteresowanie tylko dla Gazów wschodnich, które obniżyły się przy dużem zaofiarowaniu na 12.65. Jaworzno spadły na 14.50 (dużo towaru). Poszukiwano: Machlejd, Akumulator. Prócz tego kilkanaście drobniejszych transakcji przy niskich kursach. Akcje arbitrażowe, przemysłowe i bankowe spadły w cenie z powodu małego popytu (dla braku gotówki) i dużego stosunkowo zaofiarowania. Płacono za Chodorów 5.15, Chybie 6.50 do 6.60, Zieleniewskiego 10, Ćmielów 0.58, Lokomotywy 0.45. Na targu walutowym ożywione obroty w Zurychu i Londynie. Dewiza na Paryż zniżkowa. Dolary 5.18. Tendencja dla akcji zniżkowa. Usposobienie słabe.

### OBROTY W AKCJACH.

Bk. Hipoteczny 0.59½, 0.60½; Bk. Przemysłowy 0.34; Z. B. K. 0.13, 0.14, 0.13½, 0.12, 0.14, 0.16, 0.17; Browary 9.15, 0.10; Chodorów 0.15; Chybie 6.60, 6.50, 6.55; Cegielski 0.56, 0.52, 0.51½ 0.54; Gazolina 185, 190; Górka 13.25; Nafta 0.59; P. T. B. 0.35, 0.37; Rakszawa 2.10, 2.205; Tehate 2.45, Zieleniewski 100; Ćmielów 0.58; Lokomotywy 0.45; Oikos 2.15, 2.10.

**Niekotowane:** Gazy wschodnie 12.60, 12.53, 12,65, 12.60; Elektrosan 0.11; Gazy zachod. 2.85; Jaworzno (25) 14.60, (L) 40, (drobne) 15.75, 15.80; Machlejd 2.05; Olkusz 0.76; Polska Foresta 1.70; Przeworsk okaz. 300, imienny 240; Szkło w Krośnie 1.00; Weglówki 0.0175.

*

**Obroty prywatne** po za giełdą były wczoraj słabe.

Dolary ameryk. 5.17³/₄ do 5.18, dolary kanad. 5.14½ do 5.14³/₄; korony czeskie 0.15¼ do 0.15³/₄; leje 0.02¼ do 0.02²/₃; franki franc. 0.27½ do 0.27³/₄; franki szwajcar. 1.00 do 1.02; funty szterl. 23.85 do 24.04; niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.47 do 0.49.

**Złoto:** 20 kor. 21.75 do 21.85; 20 frank. 19.70 do 19.85; 20 mark. 24.85 do 25.00; 10 rubli 26.80 do 27.00 gr.

**Srebro:** kor. austr. 0.44½ do 0.44³/₄; 5 koron 2.32 do 2.34; franki 1.19 do 1.21; ruble 1.88 do 1.92; kopiejki za rubel 0.84 do 0.86.

### GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 102,69—103,21. Złoty 103 24—103 76. N. Jork 5,3466-5,3734. Londyn 00.00. Paryż 00.00-00 00 Szwajcarja 000,00-000,00. Niemcy 000,000-000.000, Włochy 00,00-00,00, (AW).

### AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 5,20, B. dla Handlu i przem. 1,00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 5,10, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznan 2,05, B. Przemysł. Lwów 0,00, B. Zw. Sp. Zarob. 6,00, B. Zachodni 1,60, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 0,00, Kijewski 0,00, Puls 0,39, Weit 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 1,70, Pol. tow. elektr. 1,15, Chodorów 5,10, Czersk 0,52, Częstocice 1,95, Gosławice 2,05 Michałów 0,00, Cukier 3,20, Węgiel 2,90, Pol. Nafta 0,63 Brugger 00,00, Nobel 0,00, Cegielski 0,54, Modrzejów V 4,20, V-0,00, Norblin 0,69, Ostrowieckie 6,75, Parowozy 0,35, Pocisk 1,10, Rohn 0 em. 0,40, Starachowice 2,06 Ursus 1 20, Zieleniewski 0,00, Zawiercie 21,50, Żyrardów 11,65 Borkowski 0,92, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0.62, Haberbusch 4 85, Spiess 1 25 Siła Światło 0,49, Firley 0,31, Łazy 0,00, Drzewo 0 00 Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,68, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,23, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 0 00, Rudzki 1,19, 0,00 Konopie 0,00, Strem 8,50, Zgierz 1,75, Pustelnik 1,25, Lenartowicz 0,00, Ortnwein, 0,00, Klucze 0,32, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,60, Zach. tow. 0,00, Korek 0,15, Majewski 0.00, Brovn Boveri 0.00, Zj. Fabr. Masz. 0·00.—Tendencja mocniejsza. (AW)

| Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 285 | Lwów 11 grudnia | Warszawa 11 grudnia | Zurych 11 grudnia |
|---|---|---|---|
| | Dewizy | | |
| 100 złotych | | — 00 — | 00,00 |
| 1 funt ang. | — | 24·40 | 24·25 |
| 100 frs franc. | — | 27 92 | 27·62 |
| 100 fr. szwaj. | — | 100 20 | 100·00 |
| 100 frc. belg. | — | 25 55 | 25·45 |
| 100 K czesk. | —·— | 15·71½ | 15 57 |
| 100 K węg. | — | 0,00 | 0·0000 |
| 100000 k aust | — | 7·33 | 7·27 |
| 100 M niem. | — | 00000 | 1 22 |
| 1 Dolar am. | — | 5·18½ | 0·00 |
| 100 Lir wł. | 0·00—0·00 | 22·50 | 22·25 |
| 100 Lei rum. | 00·00 | 0 00 | 2 66 |
| 100 guld. hol. | — | 210 20 | 208 85 |
| 100 K norw. | — | 79 25 | 78 00 |
| 100 K duńsk. | — | — — | 91·22 |
| 100 K szw. | — | 000·00 | 139 20 |
| Hiszpanja | — | | 72 10 |
| Belgrad | | | 7·72 |
| Pożycz. złota | | 6 40 | |
| Poż. kolej. | | 8 80 | |
| Bony złote | | 0·99 | |
| Miljonówka | | 0·74 | |
| | | (AW) | (AW) |

—x—

# Morderca 27 chłopców.

**(Proces Haarmana.)**

(y) Niedawno — przed kilku dniami — wykryto w Hannowerze największego i najbardziej cynicznego zbrodniarza, jakiego nie oglądano i nie sądzono od wieków średnich. Nazywa się Haarman i oskarżony jest o zamordowanie 27 słownie dwudziestu siedmiu chłopców w wieku od lat 15 do 18, używanych uprzednio do praktyk homoseksualnych. Co dziwniejsze i podkreślające potworowatość czynu, to, iż Haarman był agentem policji, dobrym, sumiennym, wyróżnianym nawet. Z życiem i czynami zbrodniarza spleciona jest silnymi węzłami przyjaźni, opieki, interesów, osoba niejakiego Grausa, oskarżonego o współudział w morderstwach Haarmana.

Sąd nad nimi odbywa się obecnie w Hannowerze. Senzacja olbrzymia. Dzienniki założyły własne telefony w sądzie. Krok za krokiem, rozprawa zdobywa coraz liczniejsze przyznania się H. do mordów. Jest ich tyle, że oskarżony nie przypomina sobie o który w danym wypadku chodzi. N. p. Przew.: Ile osób pan zamordował na ul. Nowej?— Osk.: Cztery lub pięć. — Przew.: A na ulicy Rote Reihe? — Osk.: Zdaje się, że 14, możliwe jednak, że 13. Nie pamiętam dokładnie. I tak dzień za dniem.

Czy to nie potworne, makabryczne, nawet dla człowieka o wytrzymałych nerwach? Haarman sprowadzał chłopca do swego mieszkania, nadużywał go cieleśnie, i w trakcie najwyższego podniecenia płciowego, przegryzał gardło nieszczęsnej ofiary. Często zasypiał z trupem.

Następnie, uspokojony już, rozrąbywał go na drobne kawałki, owijał w papier i wynosił bądź to do rzeki, kanałów, ustępów, bądź to sprzedawał. Ubrania przechowywał, sprzedawał, palił, zależnie od potrzeb finansowych. Wiedział o tem jego wspólnik Grans, bo sprowadzał mu ofiary do mieszkania, dzielił się ubraniami. Sąsiedzi słuchali długie i liczne noce dziwnych, tajemniczych zgrzytów, uderzeń i krzyków.

I działo się tak przez całe sześć lat.

Czy Haarman jest warjatem?

Pod względem budowy i zachowania się przedstawia dziwny typ obojniaka płciowego, kobiecość zamknięta w ramach silnego sadyzmu. To paranoik również. Mówi coś, w tem myśl się urywa, H. zdumiewa się, trze ręką czoło, chwyta, łowi drżącymi palcami coś, co chciałby widzieć i czuć jako ciało, materję. Wszyscy lekarze, którzy go dotychczas widzieli i badali, twierdzą, że to warjat. Jak mówi H., mordował a nawet niewie czy mordował, „napadało go“, „chwytało coś“, co wtedy zrobił, nie pamięta, dość, że po tem leżał przy nim trup młodego chłopca. Ze służby wojskowej zwolniono go na podstawie 80-procentowej niezdolności umysłowej. Więc warjat częściowy, czy do nienaturalnej wielkości rozwinięty cynizm, który mu pozwala rzec w sali sądowej takie słowa podczas opowiadań o sposobie kawałkowania ofiar: „Tu jest tyle kobiet. Nie wstydzicie się słuchać tego?“ Moralny cynik, morderca, warjat, homoseksualista, szpieg i ludożerca w jednej osobie.

Czy mówi wogóle prawdę? Początkowo zaprzeczał, później przyznał się i przyjął całą winę na siebie. Jeszcze w drugim dniu rozprawy krył 21 letniego Gransa.

**Jak mordował?** Czy tak jak mówi, przegryzając krtań? Lekarze-kryminaliści powątpiewają, czy zdołałby przegryźć muskuły szyji naprężone przecie do najwyższego stopnia. Na pytanie przewodniczącego: czy pomagał sobie palcami? odpowiada: tak, możliwe. Ale ja przecież tego nie wiem, byłem nieprzytomny. Między ofiarami były osobniki znacznie silniejsze od H., mogły więc chyba łatwo zrzucić mordercę z siebie. Ciemno wokół.

Czy można mu coś udowodnić? Ofiary nie żyją. Nie mogą potwierdzić czy zaprzeczyć zeznaniom świadków, iż Haarman gotował i jadł ich mięso. — I tu także ciemno.

Jaką rolę odgrywał Grans? Jedno zda się pewnem, że Grans posługiwał się nim, jak narzędziem. Grans przeprowadzał mu chłopców, wiedział dobrze co się z nimi stanie, groził mu doniesieniem, jeśli H. stawiał mu w czemkolwiek opór. — I to jeszcze godne uwagi. Żaden ze świadków nie obciąża Gransa, z wyjątkiem głównego mordercy, Haarmana. Rozprawa toczy się dalej.

——oxo——

# Sport.

## PIŁKA NOŻNA.

**Pogoń na grobie Neidlingera.** W czasie pobytu we Wiedniu odwiedziła drużyna Pogoni grób Neidlingera, który przed kilkoma tygodniami zakończył życie padając ofiarą tragicznego wypadku w czasie gry. Przy tej sposobności złożono na grobie zmarłego wieniec z barwami Pogoni.

**Wyniki zagraniczne. Budapeszt:** M. T. K.—Törekves 5:1, zwycięstwo to zapewniło M. T. K. mistrzostwo Węgier, stawiając go na pierwszem miejscu z 19 punktami; drugie miejsce zajmuje F. T. C. z 16 p., a trzecie Vasas z 14 p. F. T. C.—Vasas 1:1; Niemzeti—Zuglo 2:0. **Praga:** Sparta—Victoria Žižkov 3:2.

## OLIMPJADA.

**Przygotowania Szwedów.** Szwedzki Związek lekkoatletyczny czyni usilne starania o pozyskanie jak największych funduszów na trenerów dla ekspedycji szwedzkiej na Olimpjadę 1928 r. w Amsterdamie. Dotąd opodatkowało się 152 firm szwedzkich — na skutek powyższych starań — po 100 koron szwedzkich rocznie przez 4 lata. Gdyby w Polsce zaczęto już teraz myśleć intenzywnie o najbliższej Olimpjadzie, nie byłoby po tem takiego gwałtu i pośpiechu, a rezultaty osiągnęlibyśmy zapewne lepsze niż w bieżącym roku.

**Olimpiada zimowa w Oslo (Chrystjanji)?** Sfery sportowe zagraniczne twierdzą, że Norwegja posiada najlepsze warunki dla narciarstwa i ma pierwszorzędne urządzenia do sportu łyżwiarskiego; nadaje się do przeprowadzenia zimowej Olimpjady w r. 1928 tak, jak żaden inny kraj. Równocześnie koła sportowe szwajcarskie czynią starania a nawet żądają tego, by następna Olimpjada zimowa odbyła się w ich kraju, który posiada też doskonałe urządzenia do sportów zimowych i niemniej piękny teren dla narciarstwa. Sprawa miejsca przyszłej zimowej Olimpiady nie jest jeszcze ustalona i będzie przedmiotem zaciętej dyskusji w tym kierunku. N.

**Czas odnowić przedpłatę!**

GUSTAW MEYRING. 3

# OPAL.

(Tłum. J. Mirski).

(Dokończenie).

Z niskiego ofiarnego głazu buchały płomienie, a w ich kręgu świetlistym poruszał się odurzony fakir, obwieszony pstrokatemi szmatami i łańcuchami z kości bengalskich wyznawców Dhurgi.

Zastaliśmy go w ekstazie; na wzór tańczących derwiszów — wśród łkania i jęków, przerzucał z szaloną szybkością głowę z prawej strony na lewą, potem znowu w tył tak, że białe jego zęby połyskiwały w świetle.

U stóp fakira leżały dwa ciała ludzkie z odciętemi głowami, po ubraniach poznaliśmy zwłoki naszych sepoyów. To oni zapewne wydali ten okrzyk śmiertelny, który tak przeraźliwie przeszył ciszę nocną.

Pułkownik Sturt i tłumacz rzucili się na fakira, ale w tej samej chwili odrzucił ich on aż pod ścianę.

Niepojętą zaiste musiała być siła, tkwiąca w tem wynędzniałem ciele ascety, — i za nim wraz z bratem zdołaliśmy przyskoczyć, fakir, uciekłszy, dotarł już do wyjścia z groty.

Poza głazem ofiarnym znaleźliśmy odcięte głowy obu Mahrattów.

— — — — — — — — — — — —

Mr. Hargrave Jennings złożył manuskrypt i rzekł: Brak tu jeszcze jednej kartki, więc sam opowiem historję do końca:

— Wyraz twarzy u zmarłych budził grozę nie do opisania. Dziś jeszcze zamiera we mnie serce, gdy przypomnę sobie przerażenie, jakie owładnęło wówczas naszą duszą. Nie można nazwać strachem tego, co malowało się w rysach pomordowanych, — nie, był to raczej wykrzywiony śmiech szaleńców. — Wargi, — nozdrza rozdęte, szeroko otwarte usta i oczy — okropne; wyobraźcie sobie państwo, że oczy — które wypłynęły — nie miały już ani tęczówki ani źrenicy i świeciły i migotały blaskiem niezwykłym tak właśnie, jak kamień w pierścieniu Miss Hunt.

A gdyśmy się im potem przypatrzyli dokładnie, okazało się, że były to prawdziwe opale.

Także późniejsza analiza chemiczna nie wykazała nic innego. Na zawsze pozostało dla mnie zagadką, w jaki sposób gałki oczne przemieniły się w opale. Pewien poważny bramin, którego w tej sprawie pytałem o zdanie, oświadczył, że dzieje się to wskutek tak zwanego tankrits (zaklęcia), — a proces dokonywa się z błyskawiczną szybkością i wychodzi od mózgu; lecz któżby uwierzył! Bramin dodał jeszcze, że wszystkie indyjskie opale są jednego pochodzenia, i że każdemu, kto je posiada, przynieść muszą nieszczęście, ponieważ zostać winny wyłącznie darami ofiarnemi bogini Dhurgi, niszczycielki wszelkiego organicznego życia.

— — — — — — — — — — — —

Słuchacze pozostawali pod wrażeniem opowieści, nikt nie przemówił słowa.

Miss Hunt bawiła się swym pierścieniem.

— Sądzi pan tedy, że opale rzeczywiście przynoszą nieszczęście, mr. Jennings? — rzekła w końcu z trwogą.

— Jeśli się pani tego obawia, proszę zniszczyć kamień! — — i mr. Jennings wziął przycisk żelazny, leżący na stole, kilkakrotnie lekko uderzył w opal, aż ten rozprysnął się w drobniuchne, lśniące okruchy.

KONIEC.

—oxo—



Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31. pod zarz. B. Stoińskiego. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.